

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped.
mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - - „ 1,00 „ 3,00,
w agenturach - - - - - „ 0,95 „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

**Adres Redakcji i Administracji: Toruń,
św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.**

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura
Reklamowe po cenach oryginalnych.
Cena za wiersz milimetrów na stronie
7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie
4-lamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 70

Toruń - Poznań, wtorek 15 czerwca 1926 r.

Rok 4

O pełnomocnictwo.

Miesiąc już prawie dobiega końca i rządu, w którym jednak z drobnymi od czasu jak dokonany został w Warszawie zamach stanu, a ci, co oczekiwali, że teraz zaczną się zdecydowane i silne rządy, jakoś nie mogą się tego doczekać. Przeciwnie nawet, im więcej się oddalamy od chwili zamachu, tym jaskrawiej uwydatnia się cała bezplanowość i bezprogramowość ludzi z marszałkiem Piłsudskim na czele, którzy go dokonali.

Bo weźmy tylko kolejno: wybór nowego prezydenta, tworzenie nowego rządu i dobór osób dla niego, kwestja rozwiązania czy pozostawienia nadal Sejmu i Senatu — wszystko to odbywało się i odbywa jeszcze w sposób bardzo niezdecydowany, chwiejny i nie świadczy bynajmniej o silnym postanowieniu oraz wyraźnie nakreślonym programie.

Kwestja prezydenta jest na razie załatwiona, w głównych zarysach także zmianami tylko pozostali nadal ci sami ludzie, jacy z razu po przewrocie znaleźli się jedynie „tymczasowo“ u steru. Nowy rząd prof. Bartla i marszałka Piłsudskiego składa się jak zaznacza „Gazeta Warszawska“: z marszałka Piłsudskiego dwu profesorów techniki i jednego inżyniera z grupy radykalnej inteligencji, ludzi bez doświadczenia w zakresie polityki państwowej i z sześciu wiceministrów lub urzędników dawniejszych gabinetów. Gdzie więc są ci ludzie nowi i silni?

Nie jest natomiast wcale jeszcze załatwiona kwestja, co ma być z Sejmem i Senatem, a nawet przychילו już nieco tak natarczywe zrazu wołanie lewicy o niezwłoczne rozwiązanie tychże, tylko mówi się teraz o zawieszeniu ich czynności na jakiś dłuższy lub krótszy przeciąg czasu.

Skąd tu naraz taka zmiana w zamysłach pierwotnych, trudno dociec. Ponieważ jednak z całą pewnością nie spowodowała jej prawica, więc znać lewica sama zaczyna zmieniać swoje zapatrywania na sprawę rozwiązania sejmu i senatu. Czyżby już zaczęła powątpiewać o tych, którzy obecnie są u steru i miała inne cele, niż oni?

Rzeczywiście, kto śledzi nastroje w obozie lewicowym, ten musiał już zauważyć, że istnieją tam dwa odłamy: jeden za Piłsudskiem, do którego jednak ma żal, że nie ogłosił się dyktatorem, a drugi odnoszący się do niego z coraz większą rezerwą właśnie wskutek podejrzania go o dyktatorskie zachcianki i z obawy o swoje prawa demokratyczne oraz zdobycze socjalne. Wiele mówiącym jest tutaj fakt, że świeżo P. P. S. nie pozwoliła posłowi Moraczewskiemu uczestniczyć jako wiceministrowi kolei w rządzie prof. Bartla.

A niema mowy tutaj jeszcze wcale o najskrajniejszej lewicy, o „Wyzwoleniu“ i komunistach, dla których ten zamach stanu był tylko etapem na drodze do komunizmu w Polsce.

Tak to w obozie lewicowym niema absolutnie tego nastroju, któryby powinien być, żeby się można spodziewać silnych i celowych rządów. Zaś stronnictwa środka, jak Piast i Narodowa Partja Robotnicza, które się załamały w momencie, gdy zamach stanu się udał, te obecnie znowu zaczynają przychodzić do równowagi i niewątpliwie ją odzyskują, tylko wpieryć muszą jeszcze jeszcze oczyszczający ferment.

I w takiej oto sytuacji wpływa kwestja pełnomocnictwa dla rządu.

Czy znajdzie się większość w obu izbach, która będzie głosowała za tem, to na razie jeszcze trudno osądzić. Zaznaczyliśmy już kiedyś, że ta sama większość, która powiedziała „a“ oddając w Zgromadzeniu Narodowym głosy swe za Piłsudskim i rozgrzeszając go przez to że zbrodni zamachu stanu, powinna teraz powiedzieć również „b“ przyznając mu to, dlaczego ów zamach był podjął. Tak przynajmniej nakazywałoby uczciwe rozumowanie. Ale te czynniki tu nie stworzą większości, co zdaje się nie ulega wątpliwości.

A prawica, mianowicie Z. L. N. jako największe stronnictwo, Ch. D. i Ch. N. jakie zajmie w tym przypadku stanowisko?

Zasadniczo wobec nowego obozu rządzącego pozostanie ona niewątpliwie w stanowczej opozycji. Tam jednak, gdzie w myśl jej programu będzie

chodziło o wzmocnienie władzy w Polsce, o uzdrowienie stosunków gospodarczych i finansowych, o konieczności państwowe, tam oczywiście spełni swój obowiązek bezwzględnie. Doprowadzi to niewątpliwie do tego, że niejednokrotnie konieczności państwowe będą przez nie zapewnione, gdy partje i partyjki lewicowe zaczną je wciągać do swoich przetargów z rządem. Natomiast do jakichkolwiek kompromisów z obecnymi rządami albo z popierającymi je stronnictwami prawica nie może się skłaniać w żadnym wypadku, choćby nawet w najlepszych intencjach. Doświadczyła ona chyba już aż nadto, jak mało te kompromisy są warte, a często nawet wręcz szkodliwe.

Z tem wszystkim zaś przyszła kampanja rządu o pełnomocnictwa musi się zapowiadać nielada ciekawie. ak.

W rządzie.

O termin zwołania sejmu.

Marszałek Rataj konferował wczoraj z przywódcami stronnictw i członkami rządu w sprawie terminu posiedzenia Sejmu. W godzinach wieczornych marszałek Rataj konferował z premierem Bartlem, poruszając w dłuższej rozmowie sprawę projektowanych zmian w konstytucji, jak też w sprawie innych ustaw, które mają być załatwione przez Sejm.

Po powrocie z Białowieży marszałek Rataj konferował z P. P. S. z postem Niedziałkowskim w sprawie postulatów lewicy i rozwiązania Sejmu.

P. prezydent Rzplitej utrzymuje bliższy kontakt z rządem, omawiając sprawę ustalenia programu gospodarczego. Wczoraj p. prezydent konferował z premierem Bartlem, min. przem. i handlu Kwiatkowskim i ministrem skarbu Klarnerem.

Skonfiskowany „Robotnik“.

Wczoraj policja skonfiskowała nakład „Robotnika“ za artykuł p. t. „Niesłychane bezprawie na kresach“, w którym jaskrawo i zanażo obszernie przedstawiono działalność policji w województwach wschodnich.

Jak to wpłynęło na stosunek P. P. S. do rządu niewiadomo. Warto było jednak wcześniej pomyśleć o konfiskatach „Robotnika“, szczególnie podczas wypadków majowych, kiedy to na lamach tego pisma ukazywały się najpotworniejsze nawoływania do gwałtów i rewolucji społecznej.

Zebranie delegatów Z. L. N. w Grudziądzu.

Dziwne traktowanie powiatowych Komitetów Obrony Narodowej na Pomorzu i niedemokratyczne stanowisko niektórych członków K. O. N. w Toruniu spowodowało, że nie można było zwołać wszystkich członków Powiatowych K. O. N. na zebranie razem tak, jak się tego słusznie reprezentant Z. L. N. p. Dr. Ossowski domagał — odbyło się w niedzielę w Grudziądzu zebranie tylko delegatów Zw. Lud.-Nar. którzy do Powiatowych K. O. N. należeli.

Na zebranie przybyli przedstawiciele Zw. Lud.-Narod. z K. O. N. w Toruniu pp. adwokat dr. Ossowski — poseł Soltysiak.

Obszerne sprawozdanie z działalności K. O. N. w Toruniu zdał p. dr. Ossowski zaznajamiając reprezentantów Z. L. N. z czterem powiatami ze stanowiskiem, jakie przedstawiciele Z. L. N. w tym komitecie od początku do końca zajmowali. Pisemne wnioski skierowane na ręce przewodniczącego K. O. N. p. J. Donimirskiego potwierdzają w zupełności wywody p. dr. Ossowskiego.

Zebrani ze zdumieniem przyjęli do wiadomości to, że głównie przedstawiciele „N. P. R.“ i „Piasta“ a więc stronnictw, które głoszą zasady demokratyczne — całkiem zignorowali komitety powiatowe przez to, że ani przed wyjazdem delegacji do Warszawy ani też po jej powrocie nie

uważali za wskazane zwołać przedstawicieli powiatowych K. O. N. na zebranie aby się z nimi porozumieć i uzyskać aprobatę na memoriał który delegacja p. Prezydentowi złożyła, względnie należyte sprawozdanie po powrocie z Warszawy. Delegaci wypowiedzieli się, że memoriał złożony przez delegację p. Prezydentowi nie dość stanowczo i nie dość obszernie wyrażał żądania Pomorzana.

Również niezrozumiałe dla członków komitetów powiatowych było stanowisko tych przedstawicieli w K. O. N. w Toruniu którzy nie poparli słusznego wniosku dr. Ossowskiego domagającego się uchylecia stanu wyjątkowego który niewiadomo dla jakich przyczyn ponownie jedynie na Pomorzu wprowadzono. Spokojna ludność całego Pomorza jest tem do głębi obrażona i oburzona, ponieważ robi to wrażenie jakoby ją posądzano o jakieś złe zamiary.

Zaś czytelnicy pism narodowych uważają że stan wyjątkowy na Pomorzu jest skierowany głównie przeciwko prasie narodowej.

Toteż delegaci w swoich przemówieniach jednogłośnie ostro postępując tego rodzaju metody, które szkanują patriotyczną ludność Pomorza — wyrazili pełne uznanie p. dr. Ossowskiemu za jego zdecydowane stanowisko jakie zajmował tak w komitecie jak też i w delegacji.

Zwinięcie Kom. Obr. Narodowej na Pomorzu.

Wojewódzki Komitet Obrony Narodowej (K. O. N.) przestał istnieć. Niektóre stronnictwa nie zgodziły się na wniosek dra Ossowskiego, przedstawiłcia Zw. L. N., ażeby zwołać powiatowe komitety (K. O. N.) celem wysłuchania ich sprawozdań i opinii oraz celem udzielenia im dokładnego opisu z przebiegu posłuchania u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Adwokat dr. Ossowski, uzasadniając swój wniosek, oświadczył, że praca wojew. K. O. N. może być tylko wtedy celowa i skuteczna, jeżeli będzie się opierała na ścisłym, demokratycznym kontakcie z komitetami powiatowymi. Ponieważ wniosek jego został odrzucony, wobec tego Związek Ludowo-Narodowy wycofał się z K. O. N., nie chcąc uszczuplać praw komitetów powiatowych.

Poniżej podajemy pismo dra Ossowskiego, skierowane do przewodniczącego K. O. N., p. Jana Donimirskiego: Do Przewodniczącego Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu W-nego Pana Jana Donimirskiego w Toruniu.

W imieniu reprezentowanego przeze mnie Związku Ludowo - Narodowego, stawiam niniejszem następujące nagłe wnioski do załatwienia, przed ew. rozwiązaniem się K. O. N.

1) Wnoszę o natychmiastowe zwołanie wszystkich Powiatowych K. O. N. na zebranie do Torunia, lub do Grudziądza lub do Tczewa, — celem dania sprawozdań z działalności Wojewódzkiego K. O. N. jako i z Powiatowych K. O. N. — i celem przyjęcia sprawozdań Komitetów Powiatowych.

2) Wnoszę o wystosowanie do p. wojewody pomorskiego postulatów, aby niezwłocznie uczynił kroki celem natychmiastowego uchylenia stanu wyjątkowego na Pomorzu.

Uzasadnienie.

Ad 1.

Komitety Powiatowe jako i społeczeństwo Pomorza, które w swej karności narodowej podporządkowały się Wojewódzkiemu K. O. N., mają prawo wysłuchania sprawozdań z działalności tegoż komitetu i prawo wypowiedzenia się o sytuacji ze swej strony.

Inaczej organizacje powiatowe, powstały na próżno.

Ad 2.

Żądanie ad 2 jest uzasadnione nie tylko spokojnym zachowaniem się społeczeństwa pomorskiego od pierwszego dnia zamachu w Warszawie aż do obecnej chwili, pomimo iż nastąpiły poważne przesunięcia resp. zmiany na kierowniczych stanowiskach w wojsku pod pozorem urlopow itp., lecz jest uzasadnione także przez fakt, że Pomorzu w obecnej chwili nie grozi żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo niemieckie, ani z zewnątrz ani z wewnątrz.

Jeśli takie niebezpieczeństwo mogło istnieć w pierwszych dniach zamachu, to nie istnieje ono po dokonanej wyborze Prezydenta. Za tem przemawia fakt, iż nie ruszono dotąd ani procesu o rzekomy zamach niemiecki, planowany przed rokiem w Grudziądzu, ani procesu przeciwko Deutschtumsbund'owi, i że nie skonfiskowano dotąd nawet żadnej gazety niemieckiej.

Faktem zaś jest, że właśnie obóz, który obecnie dostał się do władzy, zawsze czynił na terenie Pomorza ustępstwa Niemcom, jak przyznanie im „Beiratów“ dla województw zachodnich, zatrzymanie optantów i wstrzymanie likwidacji majątków niemieckich.

Jeżeli nie ogłoszono stanu wyjątkowego ani na ziemi kieleckiej ani kresach wschodnich, pomimo iż tam były i nadal grożą napady na dwory, połączone z grabieżą a tłumione wobec bezsilności policji

nawet przez oddziały wojskowe, — to zaprowadzenie stanu wyjątkow. na Pomorzu powtarzające się zresztą przy każdym wyborze Prezydenta R. P., — rdzenna ludność Pomorza odczuwa jako ciężką obciążenie swych uczuć patriotycznych, gdyż stan wyjątkowy w tych warunkach może być uważany jako skierowany przeciwko ludności polskiej na Pomorzu.

Kom. Obr. Narod. z Pomorza wraz z takimi organizacjami z Poznania i Górn.

Śląska udał się w ub. tygodniu do Warszawy, aby konferować z Prezydentem Rzplitej Mościckim. Stamtąd odesłano te komitety wpię do premiera Bartla, który w towarzystwie ministra Młodzianowskiego przyjął je osobno i w sposób dość szorstki. Przyjęcie u Prezydenta trwało następnie bardzo krótko.

Dr. Paweł Ossowski

wiceprezes wojewódzkiego zarządu Z. L. N. Toruń, dnia 11 czerwca 1926 r.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Zaburzenia w Ostrowcu.

Dnia 8 b. m. w zakładach metalurgicznych w Ostrowcu w powiecie opatowskim wybuchł zatarg między zarządem fabryki a robotnikami. Robotnicy postawili żądanie podwyższenia zarobków o 30% i usunięcia jednego z dyrektorów inż. Ligęzę. Zarząd fabryki zgodził się podnieść zarobki robotników o 14%, na co robotnicy również się zgodzili, co zaś do drugiego żądania, zarząd kategorycznie odmówił, motywując, że kwestje administracyjne fabryki należą wyłącznie do kompetencji zarządu. Dn. 9 b. m. robotnicy wprowadzili siłą z fabryki dyrektora Ligęzę. Policja w nocy aresztowała trzech głównych podlegaczy.

Dnia 10 b. m. część robotników, dowiedziawszy się o aresztowaniach, sforsowała pochód, który skierował się w stronę posterunku policyjnego, by zażądać zwolnienia aresztowanych. Do pochodu przyłączyły się męty miejskie i podmiejskie, z czego skorzystali agitatorzy komunistyczni i poczęli podburzać tłum, by siłą odbić aresztowanych. Rozsądniejsza część robotników, widząc, że pochód przybiera charakter burzliwy i że może dojść do ekscesów, wycofała się z pochodu. Tłum, złożony przeważnie z wyrostków i rozmaitego rodzaju szumowin miejskich podszedł pod gmach posterunku policyjnego, zatakował znajdujących się tam funkcjonariuszy policyjnych, usiłował ich rozbroić i wtargnąć do wnętrza.

Wobec oporu ze strony policji, tłum zaczął rzucać kamieniami i zaczęły padać z tłumy strzały w kierunku policji. — Wobec tak agresywnego zachowania się tłum policja zrobiła użytek z broni. Wywiązała się strzelanina, wskutek której został zabity 1 policjant i 4 osoby z tłumy, ranionych zaś kilkanaście osób z obu stron. Starosta opatowski wyruszył natychmiast na miejsce wypadku z kilku policjantami i zaalarmował sąsiedni posterunek policji, a jednocześnie zażądał asysty wojskowej z Sandomierza. Na miejsce wypadku wyjechał również p. wojewoda Manteufel z Kielc. Oddział policji, który przybył do Ostrowca został skoncentrowany koło dworca, doką drównie po upływie pewnego czasu przybyło wojsko. — Tłum, dowiedziawszy się o przybyciu większego oddziału policji i wojska, rozbiegł się na wszystkie strony. Główni przywódcy, posiadający broń umknęli z miasta. Oddział policji, który przemarszerował przez miasto nie napotkał na żaden opór. Nie zaszła również potrzeba uciekania się do jakichkolwiek środków represyjnych. —

Natychmiast zostały zarządzane poszukiwania za ukrytą bronią oraz pościg za głównymi kierownikami zaburzeń. O godzinie 20 w mieście panował już zupełny spokój. Zarządzono wzmocnione patrole policyjne.

Przesiedlenie gen. Junga.

Dotychczasowy dowódca O. K. łódzkiego gen. Jung wyjechał do Lublina, gdzie zajmie stanowisko dowódcy O. K. lubelskiego gen. Romera. Gen. Romer udaje się w charakterze inspektora armii do Lwowa w miejsce gen. Stanisława Hallera.

Zamach na pociąg.

W nocy z 9 na 10 bm. o godz. 2 na 7-ym kilometrze szlaku Lublin-Zembożyce linii Lublin-Rozwadow został wykryty i uderzony pociąg, planowany na pociąg pospieszny, kursujący między Warszawą a Lwowem. Nieznani zbrodniarze położyli w poprzek toru kilka słupów związanych drutami i na pobliskim moście zatarasowali tor mniejszymi słupami. Pierwsza przeszkoda została zrzuczona z toru przez odgarniacze parowozu, poczem pociąg zatrzymano i oczyszczono tor z drugiej zapory. Pociąg przybył do Rozwadowa bez opóźnienia. Śledztwo w sprawie zamachu prowadzi intensywnie władze kolejowe i policyjno-śledcze.

A jednak kradną nadal.

W dniu wczorajszym został zawieszony w swych czynnościach podkomisarz policji państwowej Wojakowski, kierownik ekspozytury śledczej za sprzeniewierzenia pieniężne, które wyszły na jaw podczas dochodzeń w sprawie nadużyć pieniężnych przez nadkomisarza Pisarskiego.

Nadużycia w lubelskiej P. K. O.

W oddziale Pocztovej Kasy Oszczędności Lubelskiego Urzędu Pocztowego wykryto poważne nadużycia pieniężne popełnione przez urzędnika pocztowego Chlebówicza, który przywłaszczał sobie poważniejsze sumy wpłacane na conta w P. K. O. Sędzia śledczy wydał rozporządzenie aresztowania Chlebówicza i osadzenia w więzieniu.

FRANCJA.

Walki w Marokku nie ustają.

Według wiadomości z Marokka położenie tam uległo poważnym komplikacjom na skutek wzrostu licznych oddziałów powstańczych. Na południe od Taazy siły powstańcze zgrupowały się w dość poważnych formacjach, które zagroziły znajdującym się tam regularnym wojskom francuskim. Na skutek tego sztab francuski rozkazał eskadrze samolotowej spenetrowanie sytuacji w pobliżu Taazy i rozpedzenie drogą obrzucenia bombami skupień powstańczych. Eskadra natrafiła na oddziały powstańcze w odległości 35 km, od Taazy i zbombardowała je.

Pogrzeb ś. p. Władysława Mickiewicza.



W Paryżu zmarł 9-go bm. syn Adama Mickiewicza Władysław Mickiewicz.

W sobotę o godz. 9 rano odbyła się eksportacja zwłok Władysława Mickiewicza z mieszkania jego do kościoła. Saint Germain des Pres. Obecni byli na eksporta-

cji radca ambasady polskiej Aleksander Szembek, zastępujący przebywającego na kuracji w Aix les Bains ambasadora Chłapowskiego, cały personel ambasady, przewodniczący wydziału polskiego w komisji likwidacyjnej Jan Mrozowski, attaché wojskowy płk. Kleeberg, konsul Rembieszewski w otoczeniu personelu konsulatu, p. Sączocki, przedstawiciel rządu polskiego w trybunale, delegacje wszystkich towarzystw polskich w Paryżu, między innymi Sokoła, b. uczestnicy wojny ze sztan darami, liczni przedstawiciele świata naukowego francuskiego, towarzysza Amis de Pologne, oraz szereg wybitnych osobistości z pośród kolonii polskiej i świata francuskiego. Między in. następnymi wieniec: rząd Rzeczypospolitej, ambasador Chłapowski, uniwersytet paryski, komitet sło wiański we Francji, byli uczniowie szkoły polskiej w Paryżu, stowarzyszenie France-Pologne i Sokół polski.

Mszę św. celebrował ks. Jakóbskiak, śpiewał chór wychowanków konserwatorium. Po egzekwacjach, zwłoki zostały odwiezione na cmentarz Montmorency, gdzie wygłoszono nad trumną przemówienie. Pierwszy przemówił ks. Jakóbskiak, po nim radca ambasady Szembek, prof. Zygmunt Zaleski, deputowany Robert Serot, p. Manabrea Stanisław, Piotr Koczorowski.

Tużycy ponieśli wielkie straty rozpraszając się jednak tylko częściowo. Wobec tego może powstać obawa ponownych występów zbrojnych powstańców.

Wojska zaś francuskie otrzymały rozkaz grupowania się w kierunku na Taazę.

Wojewoda Bniński.

W kołach politycznych — pisze „Gazeta Warszawska Poranna” — mówią coraz częściej, iż czynniki kierownicze w naszej administracji wewnętrznej noszą się uparczywie z myślą usunięcia wojewody Bnińskiego z zajmowanego przezeń stanowiska. Nie chcemy dać wiary tym wieściom, tem bardziej, iż nie dalek, jak przed kilku dniami delegacja dzielnicy zachodniej dostatecznie wyjaśniła czynnikom kierującym i premierowi i ministrowi spraw wewnętrznych właściwy stan rzeczy w Wielkopolsce i rolę wojewody Bnińskiego.

Kampanja przeciw prasie narodowej.

Łódzki „Rozwój” walczący niezależnie od partji o usamodzielnienie polskiego handlu i przemysłu donosi, że w przeciągu 1 miesiąca już po raz 7-my został skonfiskowany:

Kiedy w 1914 roku byli jeszcze Rosjanie zawieszono nasz dziennik z powodu germanofilskich tendencji. — Kiedy przyszli Niemcy, uwięzili na 2 lata naszego redaktora ś. p. W. Czajewskiego, za deutschfeindliche Gesinnung” (wrogi niemieckości nastój).

Obecnie konfiskują nas za nieprzychylnie stanowisko wobec polityki marsz. Piłsudskiego. Wczoraj skonfiskowano nas po raz 7-my w ciągu miesiąca za artykuł „Mussolini czy Kiereński”.

Redakcja „Rozwoju”.

Konfiskata „Pielgrzyma”.

Władze w Tczewie skonfiskowały — jak się dowiadujemy — „Pielgrzym”

i „Dziennik Tczewski” organ narodowo-katolicki na północnym Pomorzu. Żadne pismo lewicowe i niemieckie dotąd skonfiskowane nie zostało.

Zamiary p. premiera Bartla.

Wczoraj pos. Putek i sen. Nowicki zakomunikowali premierowi Bartlowi rezolucję Wyzwolenia. W toku rozmowy poruszono również możliwość zatwierdzenia przez sejm obecną ustaw samorządowych, na co premier wyraził swą zgodę. Przy tej sposobności premier zapowiedział, że rząd nosi się z zamiarem rozwiązania Rady Miejskiej w Warszawie i w Łodzi.

Podczas wymiany opinji na temat rozwiązania sejmu i przyszłych wyborów p. premier wyraził opinję, iż nowe wybory, jego zdaniem, winny się odbyć mniej więcej za sześć miesięcy, a więc zimą, około stycznia.

Premjer Bartel oświadczył również posłowi Putkowi, że rząd zamierza zamknąć uniwersytet poznański a to na skutek wypadków, które rozegrały się na tym uniwersytecie. Młodzież jak się wyraził p. Bartel „jest tam rozpolitykowana”.

(Polozenie jak widać wyjaśnia się coraz bardziej).

Już czas odnowić przedpłatę

na „Gazetę Narodową” na miesiąc lipiec względnie na III kwartał.

Listowi przyjmują przedpłatę już od 15-go aż do 25-go bm. Wysokość przedpłaty niezmienniona.

Wobec warunków, jakie się obecnie wytworzyły i nieprzewidzianych wypadków, jakie nas może czekać nikt, ale to nikt bez gazety zwłaszcza tak taniej i tak wiernie informującej, a prztem ludowi przychylniej jak „Gazeta Narodowa” obcy się nie może.

To też zwracamy się do Szanownych Czytelników z tem usilnem wezwaniem, aby nie tylko pozostali nam wierni, ale prócz tego, aby o nowych czytelników i przedplacicielach się postarali.

Za króla Bolesława Chrobrego

ciąg dalszy.

— Smutny jest ciągle.... pezczuwa może, iż go oszukają.... zwodzca — mówiła. — Miłościwa pani, którą wszyscy za świętą uważacie, nie waha się potajemnie spiskować z wrogami małżonka i króla....

Petrek przez ostrożność udał wielkie zdziwienie, a Oda mówiła dalej:

— O tak! wiem o wszystkim i lituję się nad królem. Chciał słusznie, sprawiedliwie ukarać tych lotrów.... Czyż myślicie, że spełniono jego rozkazy?

Petrek ciągle jeszcze zdumienie udawał.

— Nie! oszukano go! okłamano!.... Wykradziono ich!.... żyją, aby się mścić!.... A kto to uczynił? Wasza świętobliwa królowa, którą tak pod niebiosa wynosicie! Cóż wy na to?

— Ja? — zawał Petrek — zdumiewam się, przerażam i milczę. To nie może być miłościwa Pani.... któżby śmiał?....

— Tak jest! tak! — gorączkowo uderzając ręką w krosna, wołała margrafówna — wszyscy są tu ślepi, ale ja mam oczy.... bo czuję i szanuję wielkiego króla. Oszukają go! Jam już na tropie tej tajemnicy!

Petrek podniósł się milczący.

— Bądźcie ostrożni miłościwa Pani — szepnął ciszej. — Bądź ostrożną.... tyle tylko powiedzieć wam mogę!.... Ze względu czi jaką mam dla was i dla ojca i zasadzek.... Wasza piękność obudza zazdrość i niepokoje, robi wam nieprzyjaciół.

Z ufnością w siebie rozśmiała się piękna margrafówna pogardliwie i ręką znak dała, jak mało się lęka. Petrek odszedł skłoniwszy się pokornie.

Teraz udał się wprost do pomieszczenia królowej Emnildy. Twarz jego przybrała teraz wyraz łagodności i ludzkiej pokory.

Gdy uniósłszy zastłonę stanął w progu komnaty, miał pozór ubożego, nieśmiało po jałmużnę przychodzącego.

Wspaniałe przybraną była wielka izba żony Bolesława, a najpiękniej uderzał w niej ołtarzyk domowy, z kłęcznikiem całym obitym złotem gwiazdami. Królowa stała w pośrodku komnaty, z rękoma jakby do modlitwy złożonemi. — Na zwiędłej jej twarzy malował się spokój i słodcy obok wielkiego smutku.

Królowa Emnilda pobożna i świętobliwa pani, miała szczęśliwy instynkt poznawania a raczej przeczuwania ludzi. — To też ten uniożony, cichy, postuszny na skinienie Petrek, obudzał w niej nieufność i obawę. Lubo Opat Aron, był często surowy nawet dla niej, czuła jednak dla niego poważanie i miłość. Petrek choć padał do jej nóg, budził w niej wstręt i trwożę.

I teraz, gdy go ujrzała zbliżającego się tym cichym, kocim krokiem, cofnęła się trwożliwie.

Pisarz po pierwszym powitaniu, rzekł pokornie:

— Ileż serce naszej miłościwej pani pod te czasy wycierpieć musiało! Czulem to najlepiej.... ciężkie to zaprawdę były chwile.... przecież Bogu dzięki skończyło się wszystko!

I badający wzrok zwrócił na królowę, która stała milcząca.

— Tak jest, cierpiałam wiele — rzekła po chwili milczenia królowa. — Pragnęłam królowi a memu panu oszczędzić żalu i strapienia, lecz woli Bożej poddać się trzeba!....

— Dziś miłościwy pan — mówił Petrek — chmurniejszy pono niż zwykle. Już samo wykonanie wyroku na Jaksach smutkiem serce jego napęlić musiało... a cóż dopiero zuchwałe, nierozsądne postępowanie ich rodziny, która się cała odsunęła od dworu.

— Sądzicie, że kara tych dwóch młodzieńców pociągnie to za sobą? — niespokojnie spytała królowa. — Być-że to może? Lękacie się jakich skutków?

— Któż to obliczyć zdoła? — rzekł pokornie pisarz — rodzina można, liczna, spowinowacana z najpierwszemi w kraju... Słudzy, wierni poddani królewscy muszą być niespokojni.

— A ja też płaczę i niepokoje się — rzekła Emnilda — ale modlę się i mam na-

dzieję w miłosierdziu Bożym. — Wszemmocny Pan czyni cuda!

Petrkowi błysnęły oczy, bo ostatniemi wyrazy, nieomal się zdradziła królowa. W dźwięku ich przebiegły cudzoziemiec poczuł nadzieję, i domyślił się tajemnicy, po której wysłędzenie tu przyszedł.

Dla niego rozmowa była skończoną, wynosił z niej przeświadczenie, że Jaksowie za wolą i wiedzą królowej byli ocaleni, łagodnymi więc wyrazami zakończywszy rozmowę, skłonił się i odszedł.

Na tem zakończyła się jego przechadzka po zamku, a że już nadchodził wieczór, udał się z wolna do swego skromnego mieszkania w podwórzu. Po drodze nikt mu się znajomy nie nastroczył. Dopiero u drzwi zastał czekającego nań niepożegnane go człowieka, średnich lat, którego ubiór oznaczał komornika królewskiego.

Petrek otworzył drzwi, wszedł pierwszy i wprowadził za sobą gościa. Tu palił się już ogień na kominie, i gdy zasiedli przy nim, pisarz zapytał:

— Cóż mi nowego przynosisz Harno? Co mówił król z Węgrami, nie wiesz?

— Groził im! — odparł po cichu zapytany — groził nie im tylko jednym, ale wszystkim... Zły był dziś bardzo... aż trwo ga ogarniała...

— Pytał kogo o Jaksów?

— Nie wiem.

— Gdzie ich stracono?

— Mówią, że za okopami — mówił komornik. — Saracz i Dudziak widzieli w tem miejscu ogromną krwi kałużę.

(ciąg dalszy nastąpi).

Kronika Wielkopolska.

Falszywy policjant.

Poznań. Wśród przekupek na Starym Rynku pojawił się na ostatnim targu jakiś młody człowiek, ubrany w mundur policjanta, uzbrojony w pałasz i dokonął kontroli pieniędzy. Jednej z przekupek odebrał on 4 banknoty 5-ciozłotowe twierdząc, że są fałszywe i dając jej w zamian pokwitowanie stwierdzające konfiskatę tych banknotów i podpisane sfingowanym oczywiście nazwiskiem dyrektora urzędu policyjnego. Policja poznańska ostrzegła przed tym nowym rodzajem oszustw.

Spolszczona placówka.

Ostrzeszów. Pod Ostrzeszowem znajdują się dobra ziemskie Marszałki. Należały one do ks. Bismarcka; przed wojną mieścił się tam dom wychowawczy dla dzieci, który był ogniskiem germanizacji. Obecnie otwarto tam pod egidą Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom zakład dla rekonescentek jagliczych. Zakład, obliczony na 120 miejsc, czynny będzie już w dniach najbliższych. Będą doń kierowane powracające do zdrowia dziewczęta, leczące się na jaglicę w szpitalu P. K. P. D. w Sremie, gdzie wskutek tego można będzie umieścić więcej chorych na jaglicę, dającą się we znaki szczególnie w Wielkopolsce.

Z Koronowa.

Koronowo. Procesja Bożego Ciała. Tegoroczna procesja Bożego Ciała wypadła wspaniale. Brały w niej udział wszystkie miejscowe towarzystwa i szkoła katolicka jak i przygotowawcza do gimnazjum. Po mszy św., którą odprawił ks. Stanisław Wyrwicki w kościele poklasztornym, wyruszyła przy pięknej pogodzie procesja z kościoła poklasztornego do kościoła św. Andrzeja. Przenajświętszy Sakrament niośł ks. prob. Szwedowski, podtrzymywany przez burmistrza p. Wodniczaka i p. dr. Szukalskiego, w otoczeniu 3 księży. Straż honorową pełniło Bractwo Strzeleckie. Za baldachimem postępowali naczelnicy władz i urzędów oraz niezliczone tłumy wiernych. Ołtarze ustawione były: 1-szy u p. J. Reinholda w ul. Bydgoskiej, 2-gi u p. Radtkego w ul. Kosciuszki, 3-ci w Banku Kredytowym, przy Rynku, 4-ty u p. B. Kaczorka w Rynku. Pień przy pierwszym i trzecim ołtarzu wykonał chór mieszany, przy drugim i czwartym ołtarzu chór męski. Po przybyciu do kościoła św. Andrzeja zakończono procesję udzieleniem wszystkim wiernym przez ks. prob. Szwedowskiego błogosławieństwem. Nadmienić wypada, że wszystkie ulice, którymi przechodziła procesja były pięknie umajone, a na budynkach powiewały flagi narodowe i kościelne.

Zjazd Kół Śpiewackich XXI. okręgu odbędzie się w niedzielę, dnia 13. bm. w Koronowie. Udział w Zjeździe tym zapowiedziało 18 kół śpiewackich, które przygotowywały się przez cały rok do tego, wielkiego konkursu, aby zdobyć odpowiednio zaszczytne miejsce wśród konkurencji.

Bluznierstwo.

Inowrocław. Bluzniercy. W ostatnich dniach zdarzył się na naszej czysto katolickiej kajawskiej ziemi nadzwyczajny przykry wypadek, który wszystkich wiernych przejął zgrozą a zwłaszcza naszych i sąsiednich parafian do głębi serca poruszył i zasmucił. Przy pracach w nowozałożonej części parku w Solankach zatrudnionych jest wielu bezrobotnych, którzy znani ze swych występów codziennych przed magistratem, podbechtywani są przez najgorsze męty społeczne. Spodziewali się oni teraz bajkowych czasów — jednak już pewnie widzą, że ten, którego uważali kiedyś za zbawcę, odwraca się nieco w drugą stronę. Nie wiedząc na kim i w jaki sposób się zemścić, wymyślili sobie ohydny zabawkę naśladowując różne czynności kapłana przy ołtarzu i drwiąc z naszej religii. Znamienny to jest znak! Zrozumieją go ci, którzy obserwowali lud rosyjski krótko przed bolszewizmem. A więc dwóch robotników pracujących na wyżej wymienionym terenie zrobiło sobie kiełich z gliny, napelniłi go wyciętymi z papieru kraczkami, które przedstawiały miały hostje św. i dzwoniąc łopatą, podeszli do jednego ze swych pobożności znanego robotnika, chcąc go komunikować. Smutny ten fakt nie potrzebuje właściwie komentarzy. Takich to dziś ludzi wychowuje osławiony socjalizm.

Dar Weysenhoffa dla Bydgoszczy.

Bydgoszcz. Zbiory rękopiśmienne Biblioteki w Bydgoszczy powiększyły się o dwa cenne dary: Józef Weysenhoff ofiarował rękopis noweli Sienkiewicza: „U źródła” oraz rękopis znanej swej powieści: „Gromada” z niedrukowanymi wariantami. Autor „Hetmanów” otrzymał swój manuskrypt dedykacją. Obie rzeczy wystawiono na widok publiczny w gablotkach bibliotecznych.

Wzorowy zakład.

Bojanowo, pow. rawicki. Dom robotcy w Bojanowie, zbudowany krótko przed wybuchem wojny, służy obecnie do pomieszczenia włóczewców, objawiających wstręt do pracy. Jest ich tam obecnie ta sama liczba, co przed wojną, tj. 70. Niemcy w domu tym zorganizowali byli największą i najlepiej urządzone drukarnię na wschodzie Rzeszy, przed podpisaniem traktatu wersalskiego zdołali oni jednakże drukarnię wywieźć, ponieważ Bojanowo leżało poza linią demarkacyjną. Poza tem Niemcy zdewastowali cały zakład, zostawiając tylko nagie mury. W roku ubiegłym Starostwo krajowe przywróciło zakład i urządziło tamże przedalnię, która zatrudnia już około 40 osób. Mężczyzn, których nie można w zakładzie zatrudnić, wysyła się do robot w polu. Wychowanekowi zakładu, którzy pracują ponad przeznaczoną pensum, zarabiają 30 — 40 groszy dziennie. Uruchomiono tamże także warsztaty tkackie, wyrabiające pończochy i inne wyroby trykotowe.

Z całej Polski.

Więści z Lipna.

Lipno. Święto Bożego Ciała. Boże Ciało obchodzone w Lipnie bardzo uroczystie. We czwartek 3 bm. o 11 odbyło się uroczyste nabożeństwo odprawione przez proboszcza ks. Ryglewicza, poczem wyruszyła procesja do ołtarza na mieście. Pierwszy ołtarz ubrany był przy gmachu reagenta p. Dmochowskiego, przy ul. Plockiej, drugi ołtarz przy tejże ulicy przed figurą św. Antoniego, trzeci przed Związkiem Rzemieślniczym przy ul. Gdańskiej i czwarty przy sklepie p. E. Kurowskiego przy zbiegu ulic: Gdńskiej i Kościuszkowskiej. W procesji udział wzięła Straż Ogniowa z naczelnikiem p. Cezarjuszem Witeckim na czele z własną orkiestrą, oddział strzelców pod komendą p. A. Jabłońskiego, Lipniński Klub Sportowy z prezesem p. Jaworskim na czele, inne korporacje oraz kilkusetosobny tłum wiernych.

Zbrodnicza chęć zysku.

Warszawa. Sledztwo w spr. wykrycia sprawców zamachu na pociąg osobowy pod Ożarowem doprowadziło do wyświetlenia całej sprawy. Jak się okazuje, zamach ten dokonany był przez jednego z robotników kolejowych w Ożarowie. Robotnik ten uzyskał przed dwoma laty nagrodę za uprzedzenie o przygotowanym zamachu. Według przypuszczeń osobnik ten również tym razem liczył na otrzymanie nagrody, a nie zdążył jednak uprzedzić o zamachu właściwych władz. Świadkowie stwierdzili, że w krytycznej chwili znajdował się on na miejscu zbrodni. Powodem zamachu była więc chęć zysku. Na skutek zarządzenia sędziego do spraw szczególnej wagi p. Chodasiewicza, sprawca zamachu został osadzony w więzieniu.

Zuchwały napad na pociąg.

Kraków. W nocy z 7 na 8 bm. zdążył pociąg towarowy z Krakowa do Suchej. Na linii Kalwaria — Brody — Stronie kilku opryszków urządziło atak na wóz bagażowy tego pociągu. Opryski wsoczyli do wozu, z którego następnie wyrzucili dwa bale skóry podszewowej, jedną pakę herbaty, 122 kg. skóry podszewowej i jeden kosz z garderobą. Zawiadomiona o napadzie ekspozytura śledcza w Wadowicach wszczęła natychmiast poszukiwania za sprawcami.

Krzewienie polskości na kresach.

Nowogródek. Na terenie województwa nowogródzkiego odbył się cykl pięciu odczynów — koncertem o twórczości Chopina. Prelegentem i wykonawcą dzieł Chopina był prof. Władysław Burkath z Warszawy. Koncerty odbyły się z poparciem władz wojewódzkich i starostw.

Święto młodzieży wołyńskiej

Łuck. Szkolnictwo wołyńskie tak powszechne jak i średnie i zawodowe nie jest znane szerszemu ogółowi polskiemu. Poczyniło ono jednak tak duże postępy w metodach nauczania, że może się mierzyć ze szkolnictwem w bardziej kulturalnych dzielnicach Polski. Celem okazania społeczeństwu wyników pracy uczniów i nauczycielstwa tutejszego Okręgu Szkolnego postanowiło Kuratorjum O. S. Wof. urządzić międzyszkolne zawody sportowe, koncert chórów i wystawę robót ręcznych. To święto młodzieży wołyńskiej, które rozpocznie się dnia 18. czerwca w Łucku, ma być nie jako egzaminem z dotychczasowej pracy w szkołach wołyńskich. W popisie tym weźmie udział około 1000 młodzieży. Wystawa zajmie ponad 20 sal i będzie przeglądem prac uczniów nie tylko z dziedziny specyficznie szkolnej, ale także związanych z przemysłem domowym ludności wołyńskiej.

Targ toruński. W piątek zrana gęste chmury powlekały niebo, deszcz padał bezustannie, ani śladu nadziei na wypogodzenie się. Pomimo to targ obelany był jak zwykle obficie a i popyt nie pozostawiał wiele do życzenia. Ceny były dzięki obfitości artykułów nieco niższe, niż na targu poprzednim. Masło kosztowało 1,80—2,20 zł, jaja tak samo. Szparagi spadły do 60 gr za funt; szpinak i rabarbarum 20 gr, rzodkiewka 10 gr, marchew 20 gr, kalarepa 30—60 gr, kalafjory 10 gr do 1 zł, sałata 5—10 gr, ogórki 30 gr do 1 zł, agrest 40—50 gr, truskawki 2 złote. Po raz pierwszy na targ dostawiono zielony bób.

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Wtorek 15 Wita Modesta	Środa 16 eBnona b.	Czwartek 17 Adolfa
T o r u ń, dnia 15 czerwca 1926 roku		

Egzamin dojrzałości w gimnazjum męskim. W dniach 8 i 9 bm. odbył się w gimn. męskim w Toruniu ustny egzamin dojrzałości dla uczniów oddziału humanistycznego. Egzaminowi, któremu w pierwszym dniu po południu przystąpiłwał się kurator okr. szk. p. Szwemin, przewodniczył wizytator p. dr. Frankiewicz. Do egzaminu przystąpiło 15 abiturjentów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Aleksy Binerowski, Stanisław Gniazdowski, Kazimierz Gralak, Kazimierz Grenda, Wilhelm Hofmokl, Olgierd Jankowski, Jan Kałamański, Paweł Pikies, Edmund Pyszczynski, Adam Śmieszny i Marek Zuławski. Reprobowano 4 abiturjentów.

Zboczenia mowy, jakanie się i belkotanie, jak wogóle wadliwe wymawianie wywierają ujemny i nieraz zgubny wpływ na moralną stronę danego osobnika.

Dyrektor krajowego Zakładu dla głuchoniemych w Wejherowie na Pomorzu urządził w czasie tegorocznych wakacji letnich kursy celem leczenia wszelkich zbożeń mowy. Zgłoszenia z podaniem płci chorego, wieku, charakteru błędnej wymowy oraz stosunków materialnych skierowywać należy do końca czerwca br. do dyrektora Reclawa w Wejherowie, który poda czas i warunki przyjęcia na kursy.

Więści z Podgórz.

Podgórz. Boże Ciało. W tegorocznej procesji Bożego Ciała brały udział wszystkie towarzystwa ze standardami oraz tłumy wiernych. W otoczeniu trzech ojców redemptorzystów ze Stawek oraz miejscow. ks. wikarego niośł Przenajświętszy Sakrament ks. proboszcz Domachowski. Ulice były gustownie przybrane w bramy triumfalne, a domy w chorągwie, dywany i wieńce, w oknach obrazy i świece. Uroczystość Bożego Ciała udała się wspaniale, a parafia podgórska okazała na nowo swe głębokie uczucie religijne i narodowe.

Pierwsi maturzyści działdowsy.

Działdowo. Pierwsza matura w tut. państwowym seminarjum nauczycielskim, która odbyła się w dniach 31 maja, 1 i 2 czerwca, wypadła dobrze. Do matury dopuszczono 14 uczniów i 8 uczennic. Egzamin zdali: pp. Ciszko Karol, Hammermeister Armin, Jabs Edward, Kohls Edward, Liedtke Jan, Muraszko Jan, Piecha Eugeniusz, Ruoss Alfons, Smo czynski Edmund, Sowiński Władysław, Szynaka Jan, Templin Herman, Winkler Oskar, Jabsówna Irena, Jankowska Klementyna, Lipertówna Helena, Menzanka Klara, Ucianka Olga, Węgielewska Kazimiera, Wirschkówna Erna (z odzn.), Wirschkówna Eugenia. Jednego kandydata reprobowano na rok, a dwu kandydatek nie dopuszczono do egzaminu.

Pożar od pioruna.

Taszewskiepole, pow. świecki. Ciężka burza przeszła w ub. środę nad Taszewskiepolem. Piorun uderzył w dom gospodarza p. Walntza, wskutek czego spalił się do mieszkainy z stodołą wraz z znajdującymi się w niej masyzynami. Pan W. poniósł poważną stratę, ponieważ spalone objekty nie były ubezpieczone. Jest to zarazem przestrożką dla innych aby swoje budynki i inwentarz należycie ubezpieczyli. W tym samym czasie piorun zabił innemu gospodarzowi na polu pasącą się krowę.

Wyłowienie topielca z Wisły.

Nowe. Jeden z tutejszych rybaków zauważył przy łowieniu ryb pływające na wodzie zwłoki, w których rozpoznano 21-letniego kelnera Sobieskiego z Dragaszu. Zawiadomiona o tem policja graniczna zabrała zwłoki za pomocą motorówki na brzeg.

Przejechany przez samochód.

Bysław, pow. tucholski. W ub. poniedziałek 7 bm. po poł. 21-letni Leon Kozłowski, jadąc na rowerze do Bysławia z szosą, został między Bysławiem a Szumiącą przejechany przez samochód. Nieszczęśliwy doznał silnego wstrząsu mózgu; odstawił go zaraz tymże samochodem do szpitala w Tucholi. — Na drugi dzień przejechał znowu samochód w Bysławiu p. J. K. prosię żywej wagi 60 funtów.

Więści ze Skórcza.

Skórcz. Nowa placówka społeczna. Wnet w naszej wiosce powitamy z radością jeszcze jedną organizację społeczną. Będzie nią Związek Podoficerów Rezerwy. Ze względu na ideje związku i na obecną chwilę, gdzie potrzeba nam tak dużo skupienia się — życzyć należy „kołu” jak najszybszego zorganizowania się i rozpoczęcia pracy. Cieszyłbyśmy się, gdyby wszyscy podoficerowie rezerwy z okolic jak najprędzej przylaczyli się do organizacji. Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela sekretarz pocz. p. Kuchta w Skórczu, ul. Szosowa 12.

Kradzież z włamaniem.

Żelgoszcz, pow. starogardzki. W nocy na 5 b. m. włamali się złodzieje do miesz-

kania listowego, p. Trzebiatowskiego i zabrali odzież, bieliznę itp. wartości ok. 1000 zł. Włamania się dokonali wchodząc oknem z ulicy i tedy również uszli niepostrzeżeni. Jest nadzieja, że naszej sprawniej policji uda się wykryć zbrodnię i poszkodowanemu zwrócić stratę.

Ofiary morza.

Gdynia. Utonął w morzu 6 bm. po południu obywatel duński Hansen Cristian lat 17, należący do załogi statku duńskiego „Hans Maersk”, który przybył po węgiel, ale dla braku miejsca w porcie stoi na pełnym morzu na kotwicy. Przypuszcza się, że C. spadł z pokładu wskutek potknięcia się i uderzyłszy głową o schodki stracił przytomność, a wpadłszy do wody już nie wypłynął. Dotąd go nie wydobyto. W podobny sposób wpadł do morza i utonął obywatel duński, kelner Hans Peter Johann Olsen, lat 18. Zabiegi ratunkowe pozostały bez skutku.

Początki sezonu na wybrzeżu.

Wielka Wieś, pow. pucki. Od początku czerwca daje się zauważyć ruch przyjeżdżających gości. Przybyło wiele osób do Ostrowa, Karwi i Wielkiejwsi. We wszystkich prawie miejscowościach nadbrzeżnych mieszkańca już powynajmywane. Ceny jak na obecną drożyznę — umiarkowane: za pokój z całodziennym utrzymaniem płać się od 4—5 zł. Są miejscowości, gdzie można znaleźć letnisko nawet i za 3 zł dziennie. Najdogodniejsze warunki wypoczynkowe przedstawia Osianino, Rzucewo i inne wioski położone nad zatoką, gdzie oprócz morza, korzystać można z lasu i malowniczego położenia.

Pożyczka miasta Górnicy.

Chojnice. Rada miejska w Chojnicach uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 40 tys. zł. na cele inwestycyjne. Pożyczka ta ma być zużyta na zatrudnienie bezrobotnych, a w szczególności na ożywienie ruchu budowlanego.

Zmierzeń pisemka.

Czersk. Dnia 8-go b. m. licytowany i sprzedane zostały w Czersku u właściciela „Głosu Ludu” p. Zemkego wszelkie maszyny drukarskie. Maszyny te zostały natychmiast rozbrane i wysłane z Czerska. — W przyszłości p. Zemke nie będzie mógł zatem wydawać swojego rewolwerowego pisemka, co się przyczyni znakomicie do uspokojenia w naszej okolicy.

Śmierć dziecka w wannie.

Bąk, pow. chojnicki. Ciężki smutek spotkał tutejszą rodzinę Urbańskich. Dwuletnie dziecko, w czasie wyjścia matki do drugiego pokoju, wpadło do wanny z wrzącą wodą i tak się poparzyło, iż umarło następnego dnia.

Powódź w Rosji.

Donoszą z Astrachania, że wylew Wołgi w dolnym biegu rzeki staje się coraz potężniejszy. W rejonach Zaczarjewskim i Harabarińskim woda przerwała tamy rzeczne i zalała olbrzymie przestrzenie, niszcząc całkowicie zasywy. Wobec tego, iż poziom wody wciąż się powiększa zachodzi obawa, że zalana przestrzeń jeszcze znacznie się rozszerzy. Pomoc władz i samoobrona ludności cywilnej są zupełnie niedostateczne. Ratownictwo staje się tem niebezpieczniejsze, iż nie tylko niema wiadomości z górnego biegu Wołgi jak się przedstawia poziom wody, co utrudnia jakiegokolwiek przewidywania, ale też przeszkadzają akcji ratunkowej wilki, wypędzone przez powódź z lasów nadbrzeżnych.

Także i olbrzymie ilości szczurów, które wkopują się w zbudowane ad hoc tamy, czem osłabiają ich opór przeciw wylewowi wody, skupiając się przeważnie na nasypach kolejowych oraz wyższych miejscach i pagórkach, którym nie grozi zalew, stanowią duże niebezpieczeństwo nie tylko dla pojedynczych ludzi, ale także i dla mniejszych grup, prowadzących akcję ratowniczą.

Przerwane zostały wały ochraniające fabrykę „Mazut”. Wszystkie zabudowania fabryczne zostały zatopione. W jednym ze składów znajdowało się milion sto tysięcy pudów nafty.

Powódź zaczyna przybierać rozmiary klęski tak powszechnej, że w szeregu gubernij nadwołżańskich został ogłoszony stan wyjątkowy. Z rozkazu władz ewakuowane są miasta i wsie, którym grozi zalanie. W ostatniej chwili otrzymano wiadomości o zatopieniu miejscowości, znajdujących się o 12 do 15 kilometrów od normalnego brzegu Wołgi. Obliczenia wskazują, że szerokość rozlanej rzeki dochodzi do 25 kilometrów.

„Kulturalne“ popisy w Niemczech.

Koło wsi Wierzychy powiatu oleskiego (Śląsk Opolski) odbywa się budowa szosy. Gdy dla celów tej budowy wydobyto piasek na gruncie niejakiego Woschnika, znaleziono w rozkopie kościotrupy ludzkie. Dotychczas naliczono ich 18. Większość ma czaszki podziurawione, rozłupane lub roztrąskane. Pochodzi to niewątpliwie od kul, uderzeń szabłą i tępem narzędziem (kolbą). Trupy pochodzą z przed kilku lat najdalej, jak o tem świadczy dobre jeszcze utrzymanie kości i resztki ciała, zauważone np. u jednego z trupów między palcami złożonych jak do modlitwy rąk.

Okoliczna ludność twierdzi, że są to trupy pomordowanych w czasie ostatniego powstania śląskiego w roku 1921. Wówczas ściągają Selbstschutz do polskiego Wołczyna szereg Polaków, porwanych z różnych miejscowości Górnego Śląska. Ci ludzie znikali w Wołczynie i odtąd wszelkie wieści o nich zaginęły.

Nieszczęśliwców tych mordował Selbstschutz w jednej z szop w Wołczynie. Jeden z nieszczęśliwych został zamordowany u Grünberga (hotel). Trupy pomordowanych zakopywano potem, niewątpliwie na gruncie Woschnika, jednego z okolicznych przywódców Selbstschutzu.

Charakterystycznym jest, że ani prokuratura, ani policja nie przystąpiły dotychczas do zbadania trupów i strasznej tajemnicy z niemi związanej. Mało pietyzmu wykazała też gmina w stosunku do resztek nieszczęśliwców. W piasku wysypanym na drogę wala się drobniejsze kostki kościotrupów.

Przedstawiciel obozu lewicowej „moralności“.

Władze śledcze Warszawy poszukują pomyslowego „Strzelca“ niejakiego Romana Lewka. Przeszło Lewka nieciekawo, mocno przyziemnie. A jednak mimo, że nadużył zaufania swych przyjaciół „strzeleckich“, dobrze im się przysłużył:

Parę ostatnich szczegółów z życia Lewka:

Wstąpił do „Strzelca“. Przyszedł zapisać się 14-go maja do lokalu w Alejach Jerozolimskich 14. Przedstawił się jako profesor gimnazjalny. Powiadał, że pochodzi z pod Białogostoku. Rozmawiał z pp.: Drzewieckim i Szląskowskim. Został przyjęty z otwartymi ramionami. Dostał mundur.

Lewko umiał zdobyć sobie sympatje: pojętny, bystry, w krótkim czasie wiedział sporo o swoim nowym podwórku, a także interesował się wojskiem. „Profesor“ umiał się odwzajemnić: coraz to nadawał któremuś ze swoich usługowanych znajomych... maturę. Prawdziwą maturę: z podpisami, pieczętkami. W ten sposób szereg członków Związku Strzeleckiego powiększyło grono polskiej inteligencji.

W pewnej chwili dookoła Lewka spiętrzyły się niepowodzenia: zaczęto mówić, że coś go łączy z bandytami

kresowymi, z dywersantami. Podobno nawet coś bliskiego...

Roman Lewko czmychnął. Przepadł. Zabrał dokumenty sztabowe z głównej komendy „Strzelca“. I nawet pieczętki tej instytucji. I nawet blankiety.

Ciekawe liczby ze statystyki pocztowej.

Pierwsze miejsce w obrocie listowym na całym świecie zajmuje bezsprzecznie Ameryka z przeszło 6 miliardami listów rocz. Po Ameryce następuje Anglja z 3.500.000.000 i Niemcy z 1.800.000.000 listów rocznie. Ponad miliard listów w obrocie mają tylko oprócz tych państw Indie i Francja. Olbrzymi jest też w stosunku do liczby ludności obrót listowy Argentyny. Osiąga ona cyfrę 830.000.000 listów rocznie. Japonja oblicza swój obrót listów na 840.000.000.

Inaczej uклада się następstwo państw jeżeli porównamy obrót pocztówkami. Na pierwszym miejscu kroczą Stany Zjednoczone. Z 2,25 miliardami pocztówek, przesłanych pocztą w przeciągu roku, stoi na drugim miejscu Japonja. Na trzecim miejscu z kilometrową odległością w cyfrach znajdujemy Niemcy z 800.000.000 pocztówek rocznie. Następnie Anglję z 450.000.000, Włochy z 160.000.000, Czechosłowację z 130.000.000. Wszystkie inne państwa wykazują obrót w ramach tylko 100 milionów.

Druków wysyłają Stany Zjednoczone w obrocie wewnętrznym również najwięcej, Francja na drugim miejscu 3 miliardy, Anglja 2 miliardy, ponad miliard Niemcy i Włochy.

Abisynja, która jako państwo należące do międzynarodowego związku pocztowego posiada również swą statystykę, wykazuje się cyframi w wewnętrznym obrocie pocztowym: 115.023 listów, 350 pocztówek i 125 druków. Stąd też tak bardzo pożądane są abisyńskie znaczki pocztowe.

Zmienia się sytuacja jeżeli rozpatrzymy statystykę z innej strony, mianowicie ile przesyłek pocztowych wysyła rocznie poszczególne państwa zagranicę. Przeważają oczywiście Ameryka z 550.000.000 w tem z 246.000.000 listów (sławne listy z dolarami), drugie miejsce zajmuje Anglja, trzecie Niemcy, czwarte Francja z przeszło 200 milionów, Austria i Japonja wysyłają rocznie przeszło 100.000.000.

Wyobrazić sobie można jakie miliardowe sumy płyną do kas państwowych ze sprzedaży znaczków pocztowych na te przesyłki pocztowe.

Popisy lewicowej „moralności“ w Toruniu

„Słowo Pomorskie“ donosi: W nocy z piątku na sobotę 12 bm. o godzinie 1,45 jakiś łobuz wytłukił kamieniem szybę w administracji naszego pisma przy ul. św. Katarzyny.

Gdyby nie wyjątkowa sytuacja, jaką przeżywamy, przeszlibyśmy nad wypadkiem tym do porządku dziennego, jak nad zwykłym wybrykiem chuligańskim. Dziś jednak mimowoli należy doszukiwać się

związku między tym wypadkiem a ustosunkowaniem do nas pewnej nielicznej na szczęście, grupki, cieszącej się poparciem osób, zajmujących nawet dość wysokie stanowiska.

Charakterystycznym jest szczegół, że rzucono kamieniem w szybę dwukrotnie, przytem pierwszy cios chybił. Świadczyłoby to, że rzucający nie miał swobody ruchów a więc rzucał w jakiejś ograniczonej przestrzeni, bo trudno jest nie trafić w szybę wymiarów 2,50 m. X 2,10 m.

Napad ten stawiamy w jednym szeregu z napadami, jakich dokonywały na pisma narodowe, jak „Gazeta Opolska“, „Gazeta Olsztyńska“ i inne bojówki niemieckie.

Szczęście kołem się toczy.

W jednym z chicagoskich stronnictw zmarł niedawno sławny swego czasu miliardar amerykański Jahn Steel. Steel był w młodym wieku posiadaczem olbrzymiej fortuny a jednak umarł w biedzie i nędzy. Przyczyną była niesłychana jego wprost rozrzutność. Nie nosił naprzykład żadnego ubrania dwa razy. Każdego dnia ekwipował się na nowo od stóp do głowy. Palił tylko 4-dolarowe cygara a z zasady zapalał je tylko banknotami 100-dolarowymi. W każdym amerykańskim towarzystwie kolejowym posiadał jedną co najmniej salonkę. Pewnego wieczora wpadł na pomysł tak oryginalny jak kosztowny. Poszedł do teatru i kazal sobie zagrać operetkę. Z olbrzymiej widowni przyglądał się sam tylko przedstawieniu. Zapłacił za to 150.000 dolarów. Wogóle wydawał dziennie przeciętnie 15.000 dolarów.

Takich eksperymentów nie długo mogła wytrzymać fortuna nawet miliardera. W przeciągu 10 lat udało się Steelowi przepuścić cały majątek. W 50-ym roku życia był zupełnym żebrakiem. Stawał na rogu jednej z ulic chicagoskich i żebrał, nie mogąc i nie umiejąc zapracować na chleb. Rad był z każdego centa, który mu wrzucono do kapelusza. Od chwili bankructwa żył jeszcze lat 30 i zmarł w 86-ym roku życia.

Śmierć jego wzbudziła żywe zainteresowanie w całej Ameryce. Był to jednak wyjątek wśród arystokracji pieniężnej drugiej półkuli.

Wesoły kącik.

Nowoczesna moda.

Znany malarz wystawił na pewnej wystawie portret młodej pięknej damy, niezwykle chudej. U stóp jej leżał chart. — Kto to? — pyta się gość. — To? Pies strzegący gnata.

Pewny dowód.

W restauracji: Co, na tym talerzu ma być ser, a ja nie więcej nie widzę, jak chmurę much.

Gospodarz: Przepraszam musi tam być i ser także, gdyż inaczej muchy nie siedziałyby na talerzu!

Mile wspomnienie.

Ona: — Czy pamiętasz te czasy, kiedy nie byliśmy poślubieni?
On: — Jeszcze jak — to są moje najmilsze wspomnienia.

Różnica.

— Jaka jest różnica pomiędzy nauczycielem, a sędzią śledczym?

— Nauczyciel wypytuje takich, co chcieliby odpowiedzieć, ale nie wiedzą co, a sędzia śledczy dopytuje takich co dużo, wiedzą, ale nie chcą odpowiadać.

Dział gospodarczy.

Przed zjazdem rzemieślniczym w Warszawie.

Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Państwie Polskim organizuje w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 czerwca r. b. zjazd delegatów wszystkich zrzeszeń rzemieślniczych chrześcijańskich w Rzeczypospolitej. Obrady trzydniowe obejmą zagadnienia, wyłącznie gospodarcze, ujęte w program następujący:

- 1) Zasady gospodarstwa narodowego w Polsce.
- 2) Ustawodawstwo przemysłowe i organizacje rzemieślnicze.
- 3) Podatki, świadczenia socjalne i rzemiosło.
- 4) Jak przeciwstawić się upadkowi warsztatów rzemieślniczych.
- 5) Poszczególne zawody lub zgrupowane z pokrewnymi obradować będą w dniu 28. 6. nad zagadnieniami fachowo najistotniejszymi, celem rozwoju danego rzemiosła.

Na zjazd delegatów organizacji rzemieślniczych chrześcijańskich zapraszają swoich kolegów: Komitety wykonawcze i zjazdów majstrów murarzy i cieśli oraz mistrzów piekarzy Rzeczypospolitej Polskiej: Urzędy starszych zgromadzenia: introligatorów, szewców, krawców, ślusarzy, puszkarzy i ostrogarzy; jubilerów, złotników i grawerów; rzeźbiarzy i kamieniarzy; zdunów i inne.

Poleca się, aby rzemiosło pomorskie w tym zjeździe wzięło jak najliczniejszy udział.

Poznański targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania cen.

Poznań, dnia 11. 6. 26. Spędzono wołów 2 buhaji 29, krów, 41, bydła 72. Świń 207 cieląt 109, owiec 265, kóz —, Razem 653 zwierząt. Ceny loco Targowica Poznań łącznie z koszt. handl.

Placono za 100 kg. żyw. wagi za:

Przebieg targu z powodu małego spędu nie notowano.

Sprawozdanie z głównego targu, na konie, bydło rogacie i trzodę chlewną.

TORUN, dnia 10. 6. 1926. Spędzono na targowicę miejską przy rzeźni 515 szt. koni, bydła rogatego 20 tuczników 126 warchlaków 180, prosiąt, —, kóz —.

Placono:	
Konie starsze	80—100 zł.
„ robocze	200—300 „
„ dobre	450—600 „
„ lepsze i materiał hodowl.	650—800 „
Zrebięta roczne	100—150 „
„ dwuletnie	200—300 „
Trzoda chlewna:	
Tuczniki 50 kg. żyw. wagi	90—100 „
Warchlaki poniżej 35 kg. żyw. wagi	65—75 „
Warchlaki powyżej 35 kg. żyw. wagi	80—90 „
Prosięta za parę	65—90 „

Spęd bydła rogat. wzbroniony z powodu przyszczy.

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcją odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.

GIMNAZJUM MĘSKIE P. M. S.

w Aleksandrowie Kujawskim.

Egzaminy dla nowostępujących od 22. do 26. czerwca. Wpisy, metryki i świadectwa szczepionej ospy przyjmuje kancelarja gimn. w godzinach urzędowych (od 8 do 1) w dniach 21-go i 22-go czerwca. d 7650
Przy gimnazjum INTERNAT.



Obrączki ślubne

w wielkim wyborze poleca po wyjątkowo niskich cenach ze szczerzego złota, począwszy od 20 zł para

W. STARZYŃSKI, TORUŃ,

Najstarszy polski zakład złotniczy.

założ. 1890. d6135 ul. Chełmińska 1

SŁOME

żytnią, zdrową na sieczkę oddaje

Maj. Kuczwały

pow. toruński poczta Chelmża.

d 7667

Zamiast TRANU

Magistra
JECOROL A. Bukowskiego

Syrup o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemii ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. k 2671

UWAGA: Żądać tylko z czerwonym podpisem „A. BUKOWSKI“ i marką ochronną — Trójkąt ze statywem. —

Wystrzegać się naśladownictw.

Inofama adr. teleg. Inofama

Oryginalne zniwiarki i kosiarki „Deeringa“

poleca ze składu

Inowrocławska Fabryka Maszyn Roln. T.

w Inowrocławiu ul. św. Ducha 27.

Inofama adr. teleg. Inofama

Popierajcie handel i przemysł polski!

Zwapnienie żył

stan zdenerowania, zawroty głowy. Prosimy zażądać bezpłatnej broszurki o leczeniu domowym nieszkodliwym San. Rat. Dr. Weise, u Dr. Gebharda et Co. Gdańsk 117a. k3876

Baczność Bracia Strzelcy!

Na sezon strzelania kurkowego polecamy:

naboje wykonane precyzyjne z pierwszorzędnego materiału
Kule hartowane 16 H. S.
proch bezdymny w woreczkach Rottweilera i Troisdorfera.
proch prasowany Hasłocha sztucery oryginalne Ayda

Wszelkie przybory w wielkim wyborze stale na składzie. Ceny ściśle konkurencyjne! Cenniki specjalne dla Braci Strzelców wysyłamy bezpłatnie.

Pom. Spółka Myśliwska

Toruń, ul. Łazienna 23.

d7633